

Nr. 207

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumery
w Łodzi

Mies. z dod. 111 gr. 4.21 gr

Odnoś. do dom. 20, p

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.25 gr

Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXX r.
istnienia.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI,

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 69594.

Red. przyjmuje od 5-6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWIÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Sobota, dnia 30 lipca 1927 r.

Udaremniiony zamach na miliony.

Międzynarodowi kasiarze dokonali podkopu pod skarbiec Państw. Zakładów Graficznych.

Policja polityczna w ostatnim momencie zlikwidowała niebezpieczną szajkę

Warszawa 29 lipca tel. wł.

Wczoraj, o godz. 8 wiecz., funkcjonariusze policji politycznej okrzyli teren, sąsiadujący z państwowymi zakładami graficznymi przy ul. Jerozolimskiej, poczem wkroczyli pod nr. 85, odzie za wysokim parawanem mieszczą się dwa małe budynki prywatne.

Przed jednym z nich wywiadowcy spostrzegli stojące na czatach znanego kasiarza Juszkiewicza, który na widok nadchodzących czempredzej zatrzasnął drzwi. Gdy usiłowania wyważenia wrót okazały się daremne, policja dała kilka strzałów, poczem dopiero „pracujący wewnątrz złoczyńcy otworzyli drzwi sami.

Wnętrze budynku okazało się jakby składem koszów wiklinowych, napełnionych napełnionych po brzegi ziemią. W ołębii rozpoczął się podkop, który przechodził pod parawanem i ciągnąc się na przestrzeni 23 metrów, zbliża się na 2 metry do skarbcza państwowych zakładów graficznych, mieszczących się w sąsiednim omachu. W budynku aresztowano 4 kasiarzy: Juszkiewicza, Wojciechowskiego, Wolfryda i Zwolińskiego. Kasiarzom przerwano robotę na godzinę lub dwie przed jej końcem, tj. dotarciem do podręcznego skarbcza państw. zakładów graficznych, gdzie mieściło się kilka milionów złotych.

Podkop już prawie całkowicie wykonany, był wyłożony i podparty deszczułkami i oświetlony prowizorycznie zainstalowaną elektrycznością.

Cały teren obstawiony policją, poczem część wywiadowców udała się do zakątka, leżącego w głębi ulicy św. Barbary, gdzie znajdował się punkt zborny opryszków. Tam późnym wieczorem aresztowano piętego członka szajki i domniemanego jej herszta, Sttn. Cichockiego, a nieco później szóstego, Wacława Kapałę. Ten na widok wywiadowców, zaczął strzelać. W odpowiedzi na to posypały się strzały ze strony policji, ranny opryszek strzelał dalej, aż wreszcie obezwładniono go ciężko rannego 5 kulami. Przewieziony do pobliskiego szpitala Dz. Jezus Kapała zmarł dziś zraną. Całą obławę była dokonana z inicjatywy

tywy wygz. bezp. komisarjatu rządu przez policję polityczną, w sekrecie przed władzami śleczemj.

Przed miesiącem na teren, należący do fabryki czekolady J. Frezińskiego, leżący obok Państwowych Zakładów Graficznych w Alejach Jerozolimskich 87-89-91 zgłosiło się dwóch wytwornie nbranych panów, którzy, mówiąc z cudzoziemską, oświadczyli że chcąc założyć specjalną fabrykę koszy zagranicznych w kraj, proszą o odstąpienie im kawałka placu dotykającego do murów Państwowych Zakładów Graficznych.

Gdy transakcja doszła do skutku, na miejsce wydzierżawione poczęto zwozić całymimi wozami wiklinę, a następnie pleść kosze. Nikomu do głowy nie przyszło, że mogli tu się zainstalować międzynarodowi kasiarze. Koszy nowych zbyt dużo nie przybywało, natomiast poczęło rznać się w oczy, że fabrykę koszykarską odwiedza zbyt wielu współpracowników.

Ktoś począł obserwować „fabrykantów“ i zauważył, że od pierwszego lipca rozpoczęła się tam jakaś tajemnicza robota.

Doniesiono o tem policji, która poczęła obserwację. Rezultaty nie dały na siebie długo czekać. Naczelnik Urzędu Policji

Politycznej wzmocnił obserwację od dwóch tygodni, prowadząc je w dzień i w nocy a rozmaitych punktów. Gdy zauważono tam znanych kasiarzy nie było już wątpliwości, że robi się podkop pod skarbiec Państwowych Zakładów Graficznych.

Tymczasem kasiarze, których nazwiska już są znane, ze swym przywódcą Stanisławem Cichockim, oraz międzynarodowy kasiarz Juszkiewicz, którego nazwisko znane z szerokiej działalności kasiarskiej w Czechosłowacji i Austrii, chcąc wykonać podkop jaknajszybciej, wysłali swych specjalnych delegatów po nowe instrumenty zagranicę.

Policja polityczna, oględnie, bojąc się aby międzynarodowi kasiarze nie byli spłoszeni, postanowiła wczoraj wieczorem ostatecznie zlikwidować szajkę podkopywaczy, co też uczyniła, aresztując prócz głównych macherów, 14 osób w ciągu dzisiejszej nocy, u których zostały dokonane ścisłe rewizje, dające dodatnie rezultaty. W skarbcu odbywało się drukowanie nowych banknotów państwowych jeszcze nienumerowanych,

„Inwestycje“ poczynione przez złoczyńców w celu dobrania się do skarbcza kosztowały już do 10.000 zł. Całe przedsięwzięcie finansował St. Cichocki, człowiek zamożny i zmarły Kapała, niemniej majątny.

Helenów Niedziela dnia 31 lipca rb. Helenów

Wielka zabawa

na którą złożą się:

LOTERIA FANTOWA (Tombola) której każdy los wygrywa.
ZABAWA TANECZNA NA SALI przy dźwiękach muzyki
KONCERT DWÓCH ORKIESTR SYMFONICZNYCH.

Występy chórów polskich mieszanych pod kierunkiem p. p. Kuleszy i Przybyłowskiego
Zabawa dziecienna. — Połonez dzieci. — Bengalskie ognie. — Strzelnica, — Łódki.
i wiele innych atrakcji. Bilet obficie zaopatrzony. Początek o godzinie 12 w południe.
Wejście dla dorosłych 1 złoty, dla szeregowych i uczącej się młodzieży 50 groszy.
Cena biletu koncertu 0,12 zł. Dochód przeznaczony na odnowienie kościoła Sw. Krzyża

W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną niedzielę, dnia 7 sierpnia r. b.
Dojazd tramwajem Nr. 4. Dojazd tramwajem Nr. 4. Dojazd tramwajem Nr. 4.

O nadużycia przy dostawach wojskowych

Gen. Górecki symbolem „sanacji moralnej”. - Zeznania posła Popiela.
21-szy dzień rozpraw.

Warszawa 29.7. (tel wł)

Rozprawy rozpoczęto o godzinie 9 min. 49.

Podczas pytań mec. Szurleja świadek Sakson oświadcza że przedstawiciele Protekty w liczbie 3-oh zwrócili się do gen. Góreckiego który im powiedział: Nie dostajecie zamówień. Jest wam ciężko. Do wianicie zamówienia dostaniecie dobrą cenę ale ułatwicie am przeprowadzenie sanacji w naszych szeregach którą wy już u siebie zaczynacie robić. Dajcie nam materiał obciążający gen. Zymierskiego a ja wam zapewniam bezkarność.

Te słowa mówił Saksonowi Bardzki który był jednym z trzech interlokutorów u gen. Góreckiego w obecności pewnego adwokata. Zeznanie to wywołało na sali obrad piorunujące wrażenie.

Świadek Bardzki zeznaje: Będąc w Paryżu dowiedziałem się że p. Saunier szuka współnika do zleczenia w Polsce fabryki maszek gazowych.

Je miałem 3 proc. udziałów w Protekcie. Byłem mężem zaufania.

PRZEW.: W jakich stosunkach pan był z gen. Zymierskim?

ŚW.: Byłem w stosunkach oficjalnych.

PRZEW.: Dlaczego Protekta ogłosiła upadłość?

ŚW.: Ministerjum nie dało zamówień.

PRZEW.: Czy rozmawiał pan z gen. Góreckim?

ŚW.: BARDZKI: Niejednokrotnie.

PRZEW.: Czy gen. Górecki mówił że firma dostaje zamówienia jeżeli dostarczy dowodów obciążających gen. Zymierskiego?

ŚW.: Tego nie pamiętam.

ADW. SZURLEJ: Czy pan jest jeszcze w stosunkach finansowych z ministerjum spraw wojskowych?

ŚW. BARDZKI: Tak jest jako dyz. polskich składow naftowych. W związku z tem pragnę wyjaśnić pewne szczegóły gdyż w czasie rozprawy wzniesione były na mnie oskarżenia. W przemyśle naftowym pracowałem w Rosji. Po rewolucji będąc w Londynie spotkałem się z grupą przemysłowców rosyjskich mających składy naftowe w Polsce. Nabyłem je. Przyjechałem do kraju. Okazało się że składy zostały zajęte przez wojsko. Po długich staraniach min. spraw wojskowych zwolniło składy dla spółki rosyjskiej jeszcze. Potem dopiero zawładnąłem w kraju spółką akcyjną. Wówczas wszedłem w kontakt z min. spraw wojskowych.

W dalszym ciągu dyr. Bardzki wyjaśnia iż żadnych szkód państwu nie przyniosł. Na raswę snubrawca szantysty międzynarodowego jak małe nazwała prasa kończy dyr. Bardzki zupełnie nie zasłużyłem.

Świadek pos. Karol Popiel zeznaje: Byłem przez pana Saksona i Bernana zaproszony do wzięcia udziału we władzach Banku zjedn. kooperatyw. Kapitał formalnie wynosił 50 milj. marek. Faktycznie majątek banku był o wiele większy. Osobiście byłem właścicielem 2 proc. akcji. Pakiet akcji od Bernana kupiłem nie dla siebie lecz dla Banku. Członkiem Zarządu Banku byłem od września 1924. Wtedy zostałem prezesem Banku i na stanowisku tem pozostałem do 17 listopada 1925 r. Ustąpiłem wskutek naganki politycznej. Kampanję przeciwko mnie rozpoczął Rzeczpospolita z inicjatywy jednego z polityków sejmowych przeciwnika min. Sikorskiego. Wyśuwano sprawę udziału mego w banku w celu politycznego utracenia mnie.

PRZEW.: Czy p. poseł interwenjował w sprawie Protekty z ramienia Banku?

ŚW.: Owszem. Było to dwa razy. Zniechęciłem się z tego powodu do Banku gdyż interwencja ta oziębila moje stosunki z gen. Sikorskim.

PRZEW.: Czy pan zna stosunki majątkowe Kwiecińskiego?

ŚW.: Kwiecińskiego znam jako czynnego członka stronnictwa NPR. O sprawach finansowych Kwiecińskiego nie wiem. Stwierdzam że pracował w partji bezinteresownie. Również kiedy brak było w partji pieniędzy Kwieciński potrafił je zawsze skądś wyciągnąć.

PRZEW.: Czy Bank finansował drukarnię Arsu?

ŚW.: Nie. Bank gwarantował należności Arsu.

PRZEW.: Czy świadek był udziałowcem Protekty?

ŚW.: Stwierdzam kategorycznie że nie.

PRZEW.: Od kiedy pan zna Zymierskiego?

ŚW.: Od roku 1910. Pracowaliśmy razem w drużynach strzeleckich.

PRZEW.: Czy spotkał pan na wiosnę 1925 roku w Paryżu gen. Zymierskiego?

ŚW.: Owszem. Gen. Zymierski był wówczas w Paryżu w sprawach urzędowych.

PRZEW.: Czy odbywał pan wówczas z gen. Zymierskim wycieczki?

ŚW.: Tak jest. Chciałem poznać Francję. Pan Saunier udzielił nam na wycieczkę do Biarritz stary gruchot. Gen. Zymierski wrócił do Paryża należą.

PRZEW.: Czy bywał pan z Saksonem i gen. Zymierskim na kolacjach u Langnera?

ŚW.: Tak jest. Przeważnie każdy płacił za siebie.

PRZEW.: W jakich stosunkach pozostawał pan z Karczewskim?

ŚW.: To był stary mój znajomy.

PRZEW.: Czy jest prawdą że pan poseł jest właścicielem Owieczek?

ŚW.: Pania generale! Owieczki mają 30 hektarów gruntu i są warte 13.000 zł. Uważam że nie potrzeba byłoby się kryć gdybym taki majątek nabył. Ale nie jestem rolnikiem i ziemi nigdy kupować nie chciałem.

GEN. WRÓBLEWSKI: W jakim celu jechał pan do Francji?

ŚW.: Częściowo w celach posejskich częściowo dla przyjemności.

PROK.: W którym hotelu pan mieszkał w Paryżu?

ŚW.: Mieszkałem w hotelu Columbia.

PROK.: A nie w Carltonie?

ŚW.: O nie! To za drogi dla mnie hotel.

PROK.: Czy na pana koncje w Banku były sumy partyjne?

ŚW.: Na koncje były pieniądze partji i moich moich oszczędności.

— Co —

Tredowaci na wolności
Sieją postrach wśród zdrowych
CHICAGO 29-7. (pat.)
„Chicago Tribune” donosi z Buenos-Aires, że w okolicy San Paulo kilkuset tredowatych zdołało zbiedzć z przeznaczonego dla nich miejsca, ślejąc przestrach wśród ludności.

Obrzymie trzęsienie ziemi w Chinach

10 tysięcy osób pochłonęła ziemia — 100 tys. pozostało bez dachu nad głową

Londyn 29.7. (ato)

„Westminster Gazette” w korespondencji z Szanghaju podaje szczegóły trzęsienia ziemi, które zdarzyło się w prowincji Kaniu. Ludność chińska mieszka: Sisang (174,000 mieszkańców) Ldajczau (20,000 mieszkańców) Kulang (54,000 mieszkańców) zaażarla się bez dachu. W Ldajczau utraciło życie przeszło 10.000 osób. Misjonarze angielscy z tej odległej prowincji chińskiej oceniają ogólną liczbę ofiar na przeszło 100.000. Pozostali przy życiu znajdują się w warunkach rozpaczliwych. Według Europejczyków

którzy byli naoczniymi świadkami trzęsienia ziemi, które dotknęło prowincji Kaniu należy do najwęższych katastrof żywiołowych, jakie zdarzyły się w ostatnich czasach. Z powodu braku urządzeń komunikacyjnych, wiadomości o katastrofie nadchodzą z znacznym opóźnieniem.

Jak donosi chiński dziennik „Shun-Pau” wskutek wylawu rzeki Kulling 10 tysięcy osób utonęło 100 tysięcy osób znalazło się bez dachu nad głową. Zbicie w 7 okręgach uległo zniszczeniu. Straty materialne wynoszą 5 milionów dolarów.

Daudet obiecuje wrócić do więzienia,

Gdy śledztwo będzie prowadzone uczciwie

Paryż 29-7. (pat)

Action Francaise ogłasza list otwarty Daudeta do ministra Barthou. W liście tym Daudet przypomina, że aresztowany został bezpośrednio po zloczeniu przez siebie nowej skargi w sprawie śmierci syna. Następnie Daudet oświadcza, że gotów jest wrócić do więzienia, jeżeli jego skarga będzie wzięta

ta pod uwagę, że śledztwo prowadzone będzie uczciwie i będzie wolne od wszelkich przeszkód. Daudet dodaje że śledztwo będzie mogło być prowadzone w sposób właściwy tylko wówczas gdy zamieszanie w tą sprawę wyżsi funkcjonariusze bezpieczeństwa publicznego będą do dyspozycji władz sądowych.

Kino Dom Ludowy.
Przejazd 34. 2505

Dziś.

Dziś.

Nostromo

Dramat siły i piękna. — W roli głównej

znakomity artysta **Georg O'Brien.**

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g 1 do 5 po poł. I m. 60 gr, II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 p. p. I m. 80 gr, II m. 40, III, 5 m. 30 gr.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 26—1 sierpnia 1927 r.

Dla dorosłych **Upiór w operze** (Duch w operze)

Dramat w 12 częściach.

Dla młodzieży **Galaniarz** dramat w 10-ciu częściach.

W porządkach kina codz. audycje radjofon.

Rozrost komunizmu.

Racjonalne sposoby walki.

Łódź 29 lipca

Niedawno, jak przebrzmiała skandaliczna afera białoruskiej Hromady, kiedy znów z łona podziemnej konspiracji mniejszości Rzeczypospolitej wyszła na światło dzienne nowa robota komunizmu, zachodniej ukraińskiej Partji Wywrotowej. Masowe aresztowania żywołów komunistycznych wskazują na szerokie koła zakreślone planem zbrojnego ouderwania Kresów Wschodnich od Polski...

Tak ostatnie warszawskie aresztowania, jak też i w poszczególnych miastach Polski, jak Wilnie, Krakowie, Dąbrowie Górniczej i t. p. uwydatniają nie tylko ilościowo ze spół komunizmu Rzeczypospolitej, lecz określają jakościowo jego kadry:

Jak rok temu propagatorami komunizmu byli przeważnie przedstawiciele klas niższych, lecących ślepo na manowce światoburczej, krwiożerczej idei Lenina, tak obecnie w zastępach komunistycznych dokonuje się charakterystyczne przeobrażenie: coraz to większy procent klasy średniej, warstw inteligentnej w pierwszym rządzie żydowskiej ciąga się pod sztandar czerwonej gwiazdy...

Wiele na to złożyło się powodów. W pierwszej linii wytężona do maximum zakorzeniona sowiecka propaganda, działająca na der impulsywnie wobec bliskiego zmięczenia, bankructwa, jako ostatni ratunek samozachowawczego instynktu.

Zawiedzione co do rządu sanacji na dzieje, z wątpliwie szerokich mas w cudotwórcze zdolności Partijnego rządu, chroniczne przewlekane ubóstwo ekonomiczne, negatywna praca pracowników umysłowych, skazująca na głód wobec niskich uposażeń, działają magnetycznie na rozgoryczone umysły... Mnoży się inteligentny narybek komunistyczny...

Dalszą przyczyną tego stanu rzeczy jest nieudolne stanowisko rządu co do legalności komunizmu i marksowski system ścigania komunistycznego sabotażu. Wymierzanie kar więzienia, pozbawienie praw stanu, nie jest medycyną skuteczną na ciężką plagę przeciw państwową.

Pozbawienie praw stanu tworzy w społeczeństwie liczne szeregi obywateli drugiej klasy, wyrzutków, którzy po odbyciu kar dalej kontynuują wywrotową pracę, spotęgowaną z chęcią zemsty.

Jeżeli litościwą jurtycją Rzeczypospolitej nie chce uciekać się do kardynalnych środków, jak usuwanie szkodliwych jednostek drogą egzekucji, to ma chyba rząd pełne prawo egzekutywy w postaci przymusowego wysiedlenia żywołów komunistycznych, wydziedziczenia majątku bezpartyjnej rodziny winowajcy, co w smienienie wpłynęłoby na zahamowanie państwowej korupcji wywrotowców.

Ogólne powojenne obniżenie etyki jest również warunkiem komunizmu. Nie przesądza to jednak sprawy obrony państwa przed zalewem komunizmu, gdyż rząd ma dwa potężne środki wychowawcze nawracania spalonej idei na tory państwowości polskiej: religie i szkoły. Aby jednak te mogły działać skutecznie nie należy utrudniać pracy re-

ligijnej, patrząc na wiarę i jej stróżów z punktu Partijnego widzimy, nie należy wprowadzać bolszewickich metod wojsnych ślubów, wolnomyślności bezwyznaniowej, wypaczonego postępu, które są ku nicą domowego bolszewizmu.

Nie należy raptownie reformować szkolnictwa, ogalać je z nauk waloru etycznego-moralnego, nie należy usamowniać nie doświadczonych młokosów w drodze postępowej absolucji, pomijanie przymusowej spówej wiedzy. Nie należy wprowadzać jałowego doktrynerstwa ścisłej wiedzy, odpowiedniej może dla wybitniejszego intelektu, ale niezdro-

wej dla przeciętnego poziomu młodych obywateli państwa.

Trochę więcej poczucia odpowiedzialności, silniejszej ręki nad wychowaniem młodzieży, zwłaszcza mniejszościowej, mniej pilowania żydostwa, jak „dobrowolne” składki pod protektoratem Marszałka na budowę szkoły żydowskiej imienia Berka Joselewicza, w której nie tradycja Berka-ulan, lecz rasowa nienawiść Berka Sztuckiego, nauczyciela z Serocka, aresztowanego za komunizm, wychowuje młodzież żydowską — a komunizm opadną skrzydła polotu nad Polską ziemią.

A. Ł.

„Anschluss”

Niemieckie zakusy w austriackim kierunku.

Są groźnym niebezpieczeństwem dla równowagi Europy i pokoju światowego

Bezpośrednio po wybuchu awantur wiedeńskich Niemcy starały się urabiać w świecie opinię o konieczności zbrojnego wkroczenia do Wiednia, by w ten sposób zgnieść komunizm, który się tam rozwijał. Oczywiście, gdyby mocarstwa przestraszyły się zrzuchów wiedeńskich bardziej, niż należało, i uległy niemieckim podszeptom, skończyłoby się na tym, że ta ekspedycja karna do Wiednia odbyłaby się pod przewodnictwem Niemiec, któreby potem kazały sobie drogą bo cenę przyłączenia Austrii, zapłacić za to.

Na pewien czas zagadnienie to zostało usunięte z programu prac bieżących polityki niemieckiej, ale widać po to jedynie, by dziś wypłynąć z większą, niż kiedykolwiek siłą. Dlatego to prasa niemiecka wszelkich odcieni mówi dziś o tej sprawie tak dużo, iż doczekała się repliki świetnego znawcy polityki europejskiej, b. wysokiego dygnitarza we francuskim ministerjum spraw zagranicznych, Jakóba Seydoux. Ten sprawie przyłączenia Austrii do Niemiec, poświęca bardzo rzeczowy artykuł w „Petit Parisien” z 24 lipca.

Dwa są punkty widzenia, jeśli mowa o przyłączeniu Austrii do Niemiec, ekonomiczny i polityczny. Z punktu widzenia ekonomicznego Austrija nie zyskałaby nic na przyłączeniu do Niemiec; bo przemysł austriacki produkuje drogo, mała ma wydajność i zostałby szybko zduszony przez świetnie zorganizowany przemysł niemiecki; jeśli zaś chodzi o handel, to obroty handlowe Austrii z Niemcami są małe; Austrija handluje głównie z krajami, które wchodziły swego czasu w całość lub w części w skład monarchji austro-węgierskiej.

Niemcy również nicby na przyłączeniu nie

zyskały, jeśli mowa o stronie gospodarczej zagadnienia. Bo Rzesza z powodu wojny utraciła tereny z surowcami i płodami rolnymi, Austrija nicby Niemcom z tej dziedziny nie wniosła, a dodałaby tylko 6 i pół miliona ludzi do wyżywienia, potęgając tylko kłopoty.

Z punktu widzenia politycznego sprawa wygląda zupełnie inaczej, z czego Niemcy doskonale zdają sobie sprawę. Bo choć wielu ludziom wydaje się, że połączenie Austrii z Niemcami nie pociągnęłoby za sobą żadnych powikłań w Europie, pogląd ten nie jest słuszny. Niemcy, posiadając Austrię, musiałyby prowadzić czynną politykę na wschodzie, musiałyby się wypowiedzieć przeciw słowiańskim państwom co nie tylko spowodowałoby poważne starcie z Polską i Czechosłowacją.

Zresztą, porcie Niemiec na Bałkany obudziłoby też sprzeciw Włoch, równowaga więc w Europie, z takim trudem przywrócona, zostałaby zniweczona jednym pociągnięciem. A że nie jest ona odłączona od reszty świata, że ludy w swych działaniach nie są wolne całkowicie, lecz z każdym swym postępowaniem muszą się liczyć, więc mowy niema o jakichkolwiek lokalnych zaburzeniach w Europie.

Dziś Europa bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje pokojowej pracy nad gospodarczą odbudową; dziś bardziej, niż kiedykolwiek uzależniona jest od kredytów na tę odbudowę, których udzielić mogą jedynie St. Zjednoczone. Jeżeli dziś nie mają one o stosunkach europejskich zaufania, cóżby dopiero było na wypadek wojny. A więc dobro całej Europy wymaga bezwzględnie pokoju, którego nie można zakłócać nie wolno.

Za antysemityzm Rumunji

Doraźną karę studentom rumuńskim wymierza warszawski Zyd - ławnik.

„Gazeta Warszawsko-Poranna” pisze: Przed kilku dniami bawiła w Warszawie wycieczka studentów rumuńskich, podejmowana przez akademicką Bratnią Pomoc.

Bratnia Pomoc przygotowując przyjęcie kolegów rumuńskich zwróciła się między innymi do magistratu, z prośbą o przyznanie wycieczce bezpłatnych biletów tramwajowych.

Jak donosi „Argonowy „Hajnt” w numerze 162, przeciwko udzieleniu Rumunom bezpłatnych biletów wystąpił ostro w magistracie ławnik sjonista Koerner, argumentując

swę stanowisko tem, że studenci rumuńscy są antysemitami.

Bezpłatnych biletów Rumunom odmówiono.

Tyle informacja „Argonowego „Hajnta”. Czekamy na wyjaśnienia magistratu w tej sprawie. Czy wpływy żydowskie są tam już tak silne, że magistrat jest swojego rodzaju ekspozyturą międzynarodowego żydostwa, wymierzając represje za antysemityzm... w Rumunji? Czy magistrat wie o tem niesłychanym zdarzeniu? A może p. Koerner wydał zarządzenie na własną rękę?

Listy z Austrii

W matni. - Nowa fala antysemityzmu.

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

Wiedeń w lipcu.

Oczekiwane opreżenie między rządem a opozycją socjalistyczną dotychczas nie nastąpiło. W koalicji rządowej obserwować można coraz wyraźniejszą tendencję, zmierzającą do wyzyskania ostatnich niepowodzeń socjal-demokratycznych na rzecz obozu mieszczańskiego, co, rzecz jasna, sytuację i tak już dość zagmatwaną jeszcze więcej komplikuje. Radykalna prawica stanęła się wszelkich zastrzeżeń po stronie kanclerza związkowego, którego pozycja bardzo się ostatnio wzmocniła przez wzgląd na tarcia w grupie chłopskiej stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, gdzie do niedawna jeszcze panowała zupełna zgodność poglądów co do konieczności obalenia pralata Seipla. Obecnie w grupie tej nastąpił jednak rozłam ideowy, tak że za obaleniem kanclerza stoi już tylko część chłopów ze stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, podczas gdy druga część znów politykę kierownictwa partji, a więc i samego kanclerza związkowego, popiera.

O ile więc z jednej strony obserwować można obecnie w Austrii wzmocnienie radykalizmu prawnego, o tyle z drugiej strony liczyć się należy również z wzrostem wpływów elementów radykalnych na lewicy. Ze w podobnych warunkach pokojowa współpraca między rządem a opozycją nie zapowiada się zbyt obiecująco, nie trzeba chyba specjalnie podkreślać. Jest więc bardzo możliwe, że do twórczej pracy parlamentu w Austrii przed ferjami już nie dojdzie, a wszystkie sprawy, znajdujące się na porządku dziennym sesji bieżącej, znajdują się również na porządku dziennym sesji iestennej.

Co będzie na jesieni, oczywiście powiedzieć nie można, gdyż zależne to będzie od tego, w jaki sposób ułożą się stosunki między obu obozami politycznymi. Jest rzeczą godną uwagi, że związek chłopski domaga się rozwiązania parlamentu. Być może, iż jest to jedyny sposób wyjścia z ma-

tni do jakiej dostał się parlament wiedeński. Jest jednak rzeczą bardzo wątpliwą, by do rozwiązania izby ustawodawczej istotnie dojdzie, gdyż w tym celu parlament musiałby uchwalić specjalną ustawę, na co socjaliści w danych warunkach prawdopodobnie się nie zgodzą.

W związku z ostatnimi rozruchami wiedeńskimi prasa nacjonalistyczna wzywa ludność do ostatecznego rozprawienia się z żydami, którzy ponoszą rzekomo główną odpowiedzialność za rozlew

krwi, do jakiego doszło ostatnio w Wiedniu. Pisma prawicowe wskazują głównie na fakt, że ruch komunistyczny i socjalistyczny już zawsze cieszył się specjalnymi sympatjami wśród żydów. W tych dniach założona zostanie w Wiedniu nowa agresywna liga przeciwyżydowska z posłem chrześcijańsko-społecznym, Jerzabkiem, i znanym adwokatem wiedeńskim Walterem Richl (obrońca w procesie schaffendorfskim) na czele.

H. Rawicz

Kto chce mieć dolary,
Ten musi ciężko pracować.

Co opowiada o swej karierze amerykański Polak

Z wycieczką weteranów, bawiących kilka dni temu w Poznaniu, znajdował się również p. Presse, poznańczyk, który 25 lat temu, jako mały chłopak, wyemigrował wraz z rodzicami do Ameryki.

Po 20 latach ciężkiej pracy, p. Presse dorobił się milionów. Dziś należy do jednych z bogatszych zolskich emigrantów w Ameryce. Dzisiejszy milioner, a dawniejszy chłopiec do posyłek, tak opowiada o swojej karierze:

— Przybywszy dwadzieścia pięć lat temu do Ameryki, prócz silnych rąk, nie posiadałem nic. Po dłuższym czasie głodowania, udało mi się dostać robotę, przy budowie domów.

Jako pomocnik murarski, zoczątkowo byłem traktowany, niemal jak chłopiec do posyłek. Byłem jednak silny i sprytny, więc szybko zorientowałem się w pracy murarskiej. Zaządałem wówczas podwyżki wynagrodzenia. W tym akurat czasie, przez pierwszy rok pracy otrzymywałem miejsce w zakładzie w którym przez pierwszy rok pracy otrzymywałem po 3 i pół dolara tygodniowo. W warsztacie ślusarskim pracowałem lat trzy. W ostatnim roku pracy zatrudniony już jako mechanik zarabiałem 9 dolarów tygodniowo.

Tymczasem warsztat nagle stanął. Zostałem zwolniony z zajęcia. Poznawszy język angielski, łatwiej było mi już znaleźć inną pracę. Wróciłem

znowu do budownictwa. Otrzymałem zajęcie z płacą 2 dolarów dziennie. Co dwa, trzy miesiące żądałem podwyżki. Dawali bo pracowałem dobrze i byłem dobrym fachowcem. Po roku pracę tę rzuciłem i otrzymałem zatrudnienie w związkach zawodowych, z płacą 5 dolarów dziennie. Jako fachowiec i podmajstrzy, wyjechałem do Kanady, gdzie zdołałem zarobić kilkaset dolarów.

Wróciwszy do New Yorku, ożeniłem się. Odłożonych już miałem 700 dolarów. Z tym kapitałem, założyłem narazie na niewielką skalę firmę betonową. Początkowo szło mi b. ciężko. Pracować musiałem sam, narówni z wyrobnikami. Po dwu latach ciężkiej walki o utrzymanie przy życiu mego interesu, zdołałem rozwinąć go, szło mi już coraz lepiej. Po piętnastu latach znoonej pracy przedsiębiorstwo me rozwinęło się na wielką skalę. Dziś, posiadam w New Yorku wielkie przedsiębiorstwo betonowe, w którym zatrudniam przeszło 600 ludzi. Wypłata tygodniowa dochodzi w moim „oficju“ do 40 tysięcy dolarów.

W Ameryce, dolary nie leżą na ulicy, kończy p. Presse — kto chce mieć dolary musi ciężko pracować i musi umieć pracować. W pracy zaś tej przedewszystkiem trzeba być uczciwym. Dla nieuczciwych i leniwych nie masz miejsca w Ameryce.

Pierwsza kobieta w Polsce

CZELADNIKIEM W KRAKOWIE.

Dnia 25 b. m. złożyła przed krakowską Komisją Egzaminacyjną egzamin na czeladnika zegarmistrzowskiego pierwsza kobieta, a mianowicie: P. Emilja Zakrzewska, córka krakowskiego mistrza zegarmistrzowskiego ś. p. Wiktora Zakrzewskiego, z postępowaniem bardzo dobrym.

Nadmienić należy, że p. Zakrzewska do zawodu swojego przygotowuje się z całym pietyzmem i zamiarem jej jest uzupełnić wiedzę zawodową w wielkich fabrykach szwajcarskich.

Spodziewać się należy, że p. Zakrzewska stanie się prawdziwą pionierką w Polsce zawodu zegarmistrzowskiego, który jest tak odpowiedni dla kobiet.

36.650 akademików w Polsce

NA UNIWERSYTET WARSZAWSKI UCZEŃSZCZA 9.047 SŁUCHACZY

W roku akademickim 1926-27 ogółem na wyższych uczelniach w Polsce było 36.650 słuchaczy, w czem 10.515 słuchaczy było nowo immatrykulowanymi, największą ilość słuchaczy mieści w swoich murach Uniwersytet warszawski (9.047 słuchaczy), uniwersytet jagielloński w Krakowie (6.492 słuchaczy), uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie (6.463 słuchaczy), uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie (3.622 słuchaczy) i uniwersytet poznański (2.808 słuchaczy).

Z innych szkół wyższych ponad 1.000 słuchaczy liczyły tylko: Politechnika warszawska i lwowska i Wyższa Szkoła Handlowa w Warszawie. Według wydziałów najliczniejszą frekwencją cieszyły się: filozofja — 14.102 słuchaczy, prawo i nauki polityczne — 9.188, medycyna — 3.757, mechanika i elektrotechnika — 2.107 i nauki handlowe 1.850. Frekwencja na innych wydziałach szkół wyższych przewyższyła 1.000 osób tylko na fakultetach ekonomicznych i inżynierji komunikacyjnej.

Ainosi.

Wymierający naród.

Uczeni rosyjscy ci którzy pozostali w swej ojczyźnie, pilnie i gorliwie nadal pracują, pomimo bardzo ciężkich warunków i pomimo złych stosunków materialnych. Zwłaszcza badanie wnętrza Azji, pod względem geograficznym, etnograficznym i archeologicznym, oraz doświadczenia, czynione nad warunkami życia na Dalekim Wschodzie, postępują ciągle naprzód, jak np. wyniki podróży pułkownika Kozłowa. Podróż jego bowiem wydała poważne rezultaty. Dzięki temu prace uczonych rosyjskich zwróciły uwagę międzynarodowych badawczych.

Rosyjska Akademia Nauk zwróciła się, podczas trzeciego Kongresu Oceanu Spokojnego, z żądaniem, aby wybrano specjalną komisję, w celu zbadania starej cywilizacji przastarego narodu Ainosów, który panował kiedyś nad dzisiejszą Japonją. Ślad tej starej cywilizacji znajduje się w Japonji, przede wszystkim na wyspie Sachalinie. Jednakże dawni Ainosowie ustąpić musieli ze swej ziemi przed innymi narodami, przede wszystkim przed Japończykami, a pozostałe na miejscu resztki tego przastarego pokolenia zasymilowały się z silniejszymi przybyszami. Czasy, w których nie będzie już ani jednego Ainos'a, zdają się nie być zbyt odległe. Wówczas zaginę też ostatnie ślady zwyczajów i obyczajów tego ludu, utrzymujące się dotąd jeszcze w ludowych podaniach ustnych. Z tego właśnie powodu Rosyjska Akademia Nauk powzięła myśl ścisłego badania kwestji narodu Ainosów. Akademia postawiła wniosek, aby uczeni z całego świata, a więc — zapomocą zbiorowych sił antropologów, językoznawców, archeologów i etnografów, oddali się badaniu Ainosów, a zarazem założyli pismo specjalne, ukazujące się mające w języku japońskim i w jednym z języków europejskich. Pismo to ogłaszać ma wszystkie wyniki badań, dotyczące narodu Ainosów. Ponieważ przeważną część Ainosów zamieszkuje ziemie, należące do państwa Japońskiego, więc stawiają ucze-

ni wniosek, aby Japonję obrać za punkt środkowy badań.

Resztki narodu Ainosów nie liczą dziś więcej nad jakieś 15 tysięcy głów. Choćby dawniej panowali nad wszystkimi wyspami dzisiejszej Japonji, to dziś siedziby ich redukują się tylko do południowych wybrzeży Sachalina, do południowego krańca Kamczatki, oraz do zachodnich i wschodnich wybrzeży wyspy Jezo. Z właściciwem Nipponu uchodzić musieli przed Japończykami, pomiędzy 2 a 11-tym stuleciem naszej ery. Odmierzają się krzepką postawą, mają czarny zarost i włosy rozczochrane. Cechuje ich również dobroć i uczciwość, jednakże są nadal opieszali do każdej roboty. Kobieta zajmuje u nich daleko późniejszą rolę, aniżeli w Japonji. Religję mają zbliżoną do pogańskiego wyznania szamałckiego. Cały ich sposób życia jest całkiem pierwotny; żyją z połowem ryb i myśliwstwem, w towarzystwie wielkich psów. Rolnictwem trudnią się mało. Mieszkają w prostych chatkach, zbudowanych na krótkich palach. Jak się zdaje, nie wytworzyli nigdy prawdziwej państwowości.

Niedawno wróciła do Petersburga naukowa wyprawa, z długiej podróży naukowej po Syberji wschodniej i po niegościnniej ziemi na Sachalinie. Przebywała też dłuższy czas na stałym lądzie północno-wschodniej Azji. Według sprawozdania członków tej wyprawy, jakie uczynili wobec przedstawicieli prasy, wynika jasno, że dokonywano wśród bardzo ciężkich warunków. Trzeba było w tych dalekich, północnych krajach syberyjskich, znosić, zwłaszcza wśród długiej, ciemnej i strasznej zimy, okrutne męczarnie, zarówno fizyczne, jak moralne. A jednak nie ustali uczeni w zapadach. Ostatecznie, trudy i wytrwałość opłaciły się sowicie. Co do praktycznych wyników podróży, to, jak słyhać, zestawili uczeni, ów spis różnorodnych mieszkańców tych stron arktycznych, mianowicie z okolic, dotychczas

ROZMAIŃCOCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Koncert przed dzikimi zwierzętami. Najmuzykalniejsze są drapieżce.

Wiadomo, że niektóre gatunki zwierząt okazują wybitne upodobania muzyczne. Podczas gdy inne znów nie znoszą jej. Tak np. mały piesek salonowy zaczyna wycieć nie chybnie, gdy pani jego zaczyna grać pasażę, a natomiast kanarki i pawie słuchają z widocznym zainteresowaniem i niejednokrotnie starały się wtórować. To samo można zaobserwować u papugi zwłaszcza szarej.

Nauce jest znany również fakt, że niektóre zwierzęta śpiewają, to znaczy wydają tony, które można podchwycić na papierze. „Śpiewają” np. dwa gatunki małpek, żyjących w Południowej Azji t. zn. gibbony. Obejmują one kilka tonów w czystych interwałach, na przestrzeni jednej gamy. „Śpiewają” też pewna amerykańska mysz polna.

W związku z zainteresowaniem się psychologią zwierząt zaczęto obecnie zwracać większą uwagę na stosunek zwierząt do muzyki. W londyńskim ogródku zoologicznym urządzono np. w ostatnich dniach naukowe próby, które zainteresowały szerszą publiczność. W asyście uczonych włączona została orkiestra, złożona z dwóch skrzypiec, klarnetu i fletu i ustnej harmonijki do ogrodu zoologicznego. Chodzą od klatki do klatki, grając na przemian utwory klasyczne salonowe i taneczne.

Nożoróżcowi zagrano „Sonatę księżycową”. Ten znany choleryk, rozgniewał się i próbował zaatakować grajków, bezskutecznie na szczęście, gdyż na przeszkodzie stanęła potężna krata.

Zupełnie inaczej zachowywały się lwy morskie. Okazało się, że najwięcej zachwycone były menuetem: stały się oczarowane. Poczęły się kołysać i mruczały z zadowolenia. Zaoponowały natomiast energicznie, gdy kapela zagrała „jazz” wilki sząkały ujawniły niechęć do tonów niskich: wyły chóralnie, jak skoro tylko tonacja się obniżyła i

szczyrzyły zęby. Bardzo muzykalnym okazał się lampart. Z chwilą, gdy zagrano słodki kawałek salonowy mruczał, począł natomiast ryczeć i parskać, gdy mu zagrano marsz żałobny Gounoda.

Bardzo „sympatycznie” zachowywały się krokodyle. Ledwo rozległa się muzyka, wyszły na brzeg i słuchały bez ruchu... Były im przystem obojętne, co grano, ich zachwył był zawsze jednakowy. Rozwiała się natomiast legenda, jakoby węże specjalnie silnie reagowały na tony. Przeciwnie! Zachowywały się zupełnie obojętnie. Stąd też jest rzeczą udowodnioną, że granie na flecie fa kirów nie wywiera żadnego wpływu na okularniki, które fascynuje widocznie rytmiczne poruszanie się zaklinacza w czasie przygrywania. Bardzo muzykalne są skorpiony.

Podobne doświadczenia urządzono nie dawno również w pewnym amerykańskim ogrodzie zoologicznym, przyczem użyto gramofonu, a zwłaszcza puszczone w ruch płyty Carusa. Najsilniejsze wrażenie wywierał śpiew na zwierzęta drapieżne. Zachwycony był nade wszystko tygrys, który w czasie redukcji tarzał się po podłodze swej klatki i przestał to czynić natychmiast, gdy się skończyła muzyka. Inne wielkie koty wyprawy pod takt muzyki wesołe skoki. Słonie reagowały, poruszając w takt uszami.

Pewien młody orangutan obserwował długo tubę aparatu i sięgnął wręcz do grotka, tak, jakby chciał szukać śpiewaka. Kiedy go jednak nie znalazł, stał się zły i obrażony.

Charleston pozostanie królem tańca.

Tak postanowiono na międzynarodowym kongresie tanecznym

W Paryżu odbył się międzynarodowy kongres taneczny, na który zjechało się wielu nauczycieli tańca ze wszystkich krajów Europy.

Wynik tego kongresu zainteresuje niewątpliwie miłośników rozrywki tanecznej.

więc przede wszystkim należy donieść, że charleston, o którego detronizacji tak wiele się mówi i pisze; pozostanie nadal modnym i będzie w najnowszym sezonie królem sztuki choreograficznej. Formy tego tańca ulegną jednak pewnej zmianie, dążącej do uszlachetnienia ruchów i nadania im charakteru bardziej salonowego i estetycznego. Co prawda — niewiele to pomoże. Charleston pozostanie wszystkim pozostanie tańcem nerwów i sprawności muskularnej.

Dobrze wytrenowane ciało, to zasadniczy warunek do dobrego wykonywania charlestona; talent; użycie i technika to są w tej dziedzinie momenty zupełnie uboczne.

Modny będzie również black bottom, chociaż

zostanie całkowicie zmieniony. Mianowicie tempo zostanie znacznie przyspieszone, a forma zbliżona do foxtrotta.

Tango zachowa swój charakter, otrzyma tylko kilka nowych figur.

Z nowych tańców należy zwrócić uwagę na Bananas Slide, którego rytm dwuówtęrciowy jest żywy.

Inny modny taniec, lansowany również jeszcze z końcem poprzedniego sezonu, to „Heebies-Jeebies” (Hibi-dzibi). Wojowniczo nastrojony Indjanie; płońce ogniska i dziłki okrzyk wojenny stały się inspiracją dla tego egzotycznego tańca. Heebies-Jeebies to taniec to taniec pracujących pięt: znajdują się one podczas niego w pozycjach niezwykłych i zgoła nieoczekiwanych.

New Blues także nowość taneczna przypomina ruch wchodzenia na schody. W planie jest również zmieniony „nowoczesny walc”.

GASTON LEROUX.

49)

Tajemnice zakładów Kruppa.

Przyjęcie urządzone było w wielkiej sali balowej, gdzie Rouletabille zastał już liczne towarzystwo, w doskonałych humorach. Damy, wydekoltowane, wystrojone były we wspaniałe toalety.

Przechodząc przez salę, Rouletabille spostrzegł Włodzimierza. Ujrzał też i Nikę, tylko księżniczki Botosani nie było nigdzie! Czyżby nie dostała zaproszenia?... Richter ujął go pod rękę i poprowadził do Niki, a przedstawivszy go jej, mówił dalej głośno po francusku:

— To rodak pan! Przypuszczam, że miło państwu będzie spotkać się razem... w tym okropnym kraju... gdzie jeńców się maltretuje i morderczy głodem!...

Ha, ha! — odezwał się za nim generał von Berg — pan inżynier Talmar i panna Nika będą mogli dziś porobić sobie małe zapasy... nieprawdaż?

I śmiejąc się głośno, wskazał szerokim gestem na stół zastawiony przeróżnymi delikatesami, kanapkami, ciastami, owocami:

— Rzeczywiście... nie już nie mamy... giniemy z głodu!... ha, ha!

Rouletabille przed śniadaniem nie mógł za-

mienić z Niką ani słowa. Sam generał von Berg przedstawiał go kolejno wszystkim wybitniejszym osobistościom, akcentując dobrowolną współpracę słynnego francuskiego inżyniera w Zakładach Kruppa.

— Oto człowiek prawdziwie rozsądny — zakonkludował. — Rozumie swój interes... Nie poszedł ze swoim wynalazkiem do Anglików, jak Fulber!...

Rozległy się głośne śmiechy...

— Szal!... — uspokajał słuchaczy generał z leciutkim złośliwym uśmiechem. — Nie trzeba robić przykrości pannie Fulber!... Jego cesarska mość na odjeździe jeszcze mi o tem przypominał!

Spojrzenia wszystkich pobiegły ku Nikie, która siedziała pogrążona w myślach, nie patrząc na nikogo, nawet na Rouletabille'a.

Przed zajęciem miejsc u stołu, Rouletabille i Nels-Pasza manewrowali tak zgrabnie, że mogli parę minut rozmówić się na osobności.

— Masz to, o co cię proszę? — spytał reporter.

Włodzimierz wcisnął mu do ręki małą flaszkę:

— Tak... wystarczy dwadzieścia kropli!...

— Dziękuję!... A cóż Wesel?

— Zie nowiny. Mówiłem z kapitanem. Dostał rozkaz przewiezienia pięćdziesięciu Szwabów do Holandji.

— Na klatki w zakładach?

— Siedmiu.

— Z kapitanem ośmiu. Razem zatem wszystkich pięćdziesiąt ośm!...

— To bardzo dużo... dla nas trzech... może wypadnie opanować statek... ciężko by było!

— El nie zauważa... i mam nadzieję, że obejdzie się bez tej ostateczności!...

— Dalby Bóg!

— O której godzinie ładują, skrzynie na pokład?

— O szóstej musi być ładowanie ukończona, a siódmej punktualnie statek podnosi kotwicę... A pomyśl o tem, że najdalej o 5 rano zauważą wasze zniknięcie!... W ciągu dwóch godzin mogą dużo zrobić!

— Cóż naprzykład?

— Można was złapać... odwieźć do fabryki z powrotem!...

— Możliwe... — odparł Rouletabille — ale w każdym razie żywych nas nie złapią! — Ale, a propoz... czemuż to księżniczka Botosani?...

Nie mógł dokończyć, bo wszyscy ruszyli do stołów. Rouletabille dostał miejsce daleko od Niki i od Nels-Paszy. Siedział między jakimś starym emerytowanym hauptmanem a młodą, najwyżej ośmiu nastoletnią panienką, kuzynką dyrektora Hansa, która opowiadała z zachwytem o odbytej przed paru laty wycieczce do Paryża. Z całego Paryża największe wrażenie zrobiło na niej „Magic City”.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Hodowla jedwabników w Polsce.

Jej stan obecny i rozwój oraz znaczenie dla kraju.

Założona w roku 1924 Centralna Doświadczalnia Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą rozwinęła w czasie swego istnienia akcję w celu zaprowadzenia jedwabnictwa w Polsce i stworzenia krajowego przemysłu jedwabniczego. Zainicjowana z racja znalazła szeroki oddźwięk i zainteresowanie w całym kraju. Podczas, gdy w roku 1924 było tylko 8 hodowców jedwabników jest ich w tym roku przeszło 400. W miesiącu czerwcu roku bieżącego urządziła Stacja Jedwabnicza przy pomocy Ministerstwa Rolnictwa i Instruktorstwa kurs jedwabnictwa, w którym uczestniczyło przeszło 40 osób, przeważnie delegatów instytucji rolniczych i samorządowych. Zadaniem instruktorów jest szerzenie wiadomości o hodowli jedwabników wśród szerokich warstw rolniczych, podobnie jak się to dzieje zagranicą, gdzie hodowla jedwabników dzięki pracy instruktorskiej jak i w zrozumieniu interesów własnych przez ludność, stoi bardzo wysoko. Widoki na przyszłość dla tej mało znanej gałęzi produkcji są najlepsze. Przyczynia się do tego rolniczy charakter kraju jak i stale wzmagające się zapotrzebowanie na surowiec jedwabny, mający zastosowanie nie tylko do wyrobu materiałów jedwabnych lecz także i w technice (materiały wybuchowe).

Zasadniczym warunkiem prowadzenia hodowli jedwabników są drzewa morwowe, dostarczające liści do wyżywienia gąsienic. Drzewa morwowe rosną całej Polsce bardzo dobrze na każdej glebie z wyjątkiem podmorskiej i saporawej. Na północy Pomorza w powiatach wejherowskim i kościerskim spotyka się jeszcze kilkadziesiąt starych drzew morwowych, co świadczy, że

nawet w stosunku ostrym klimacie drzewa te rosną dobrze. Dla drzew morwowych nie potrzeba przeznaczać osobnego kawałka gruntu, jak pod sad owocowy, lecz można je sadzić wokoło domu i podwórka, przy drogach, na miedzach i granicach pól, w miejsce innych drzew jak wierzby, topole i inne, z których korzyści jest stosunkowo małe, gdyż oprócz gałęzi na opał nic z nich nie ma. Oprócz liści daje drzewo morwowe słodki owoc, dający się zużyć na soki i wina domowe. Sadzonki drzew morwowych nabyć można w szkółce drzew owocowych Pomorskiej Izby Rolniczej w Łysomicach, która na sezon jesienny przygotowała około 100.000 sadzonek.

Za szerokim prowadzeniem hodowli jedwabników przemawia również łatwość hodowania ich. Główna bowiem praca polega na żywieniu gąsienic liśćmi morwy, którą to czynność wykonywać mogą bardzo łatwo dzieci, kobiety i osoby starsze. Hodowle prowadzi się tylko pod dachem — jedwabnik morwowy w dzikim stanie już nie żyje. Prowadzenie hodowli rozpoczyna się z chwilą wypuszczenia pędów przez drzewa morwowe, co w naszych warunkach następuje w drugiej połowie maja i trwa przez 4—5 tygodni. Przypada zatem w czasie, kiedy w rolnictwie jest naogół mniej pracy. Potrzebne do hodowli urządzenia może sobie gospodarz sam wykonać w czasie zimowym, przy małym nakładzie pieniężnym. Otrzymane z hodowli oprzędki nie psują się i jest na nie zawsze zbyt do Centralnej Stacji Jedwabniczej. Poza tem jest hodowla jedwabników zajęciem opłacalnym. Z zakupionych bowiem z tejże stacji 25 gramów jajeczek można otrzymać 60 kg. oprzędu, co przy zapłacie 9,50 zł za kg. wyniesie 570. Po odliczeniu własnych kosztów w sumie 70 zł pozostaje na czysto 500 zł za jeden miesiąc mało u-

ciążliwej i lekkiej pracy. Na wyżywienie gąsienic z 25 gramów jajeczek potrzeba około 20 starszych drzew morwowych.

Tegoreczna produkcja oprzędów w Polsce spodziewana jest w ilości około 5.000 kg. z czego wyrobi się do 2400 metrów jedwabiu.

Przez szerokie zaprowadzenie hodowli jedwabników przyczynimy się do uruchomienia własnego przemysłu jedwabniczego, w którym znajdą zatrudnienie tysiące rąk, dziś bezrobotnych, powstrzymamy emigrację robotników polskich zagranicę jak również powstrzymamy się od wyzbywania się pieniędzy na korzyść zagranicy za materiały jedwabne, których w roku 1925 zakupiono za przeszło 30 milionów złotych.

Zaprowadzenie hodowli jedwabników nie wypiera innych drobnych gałęzi hodowli, jak drobiu, pszczół, królików. Stanowi jedynie dodatkowe zajęcie dla rodziny rolnika, w czasie, gdy najwięcej na to jest czasu. Przez swoją opłacalność daje hodowcy pokaźny dochód uboczny. Zajmujemy się więc hodowlą jedwabników i sadźmy drzewa lub krzewy morwowe.

Wszyscy, którzy posiadają kilka lub kilkadziesiąt drzew morwowych, powinni na przyszły rok wiosną do hodowli jedwabników przystąpić, aby służyć przykładem i zachęcić drugich. Ci zaś, którzy pragną poświęcić się temu zajęciu, a drzew morwowych nie posiadają, niechaj zawczasu zamówią je w szkółce drzew owocowych w Łysomicach, aby na jesień mogli je wysadzić. Sadzenie jesienne zwłaszcza na gruntach lżejszych jest bowiem pewniejsze od wiosennego.

Wszelkich informacji w sprawie hodowli jedwabników udziela Pomorska Izba Rolnicza, Toruń, ul. Sienkiewicza 40.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z dnia 29-go lipca

WALUTY I DEWIZY.

Holandja 358,50
Kopenhaga 239,30
Londyn 43,44
Nowy Jork 8,93
Paryż 35,00
Praga 26,51
Szwajcaria 172,25
Włochy 48,71
Wiedeń 125,90
Kursy dewiz bez zmiany. Zapotrzebowanie dewiz mniejsze, niż wczoraj. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski.

PAPIERY PROCENTOWE.

5 proc. pożycz. dolarowa premjowa 54,90; 10 proc. pożycz. kolejowa 103,00; 5 proc. państw. konwersyjna 62,00; 5 procentowa konwersyjna kolejowa 61,00; 10 proc. obligacje ziemskie 90,00.

AKCJE.

Bank dyskontowy 130,00; Bank Polski 139,00
Zjedn. ziem. polskich 3,30; Zw. sp. zar. 80,00; Częstocice 2,90; Nobel 48,50; Węgiel 90,50; Cegielski 38,50; M. drzewów 9,00; Lilpop 28,00; Ostrowieckie 77,00; Rućki 2,30; Starachowice 56,00; Zawiercie 33,00; Zyrardów 16,75; Borkowski 3,15
Kursy pożyczek państwowych naogół utrzymane Akcje mocniej.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Notowania z dnia 29-go lipca 1927 roku.

POZNAŃ.

Zyto nie notowane. Pszenica 51,50 — do 54,50; jęczmień zwykły 46,00—48,00; jęczmień zimowy 32,50—33,50; owies 40,25 do 41,25; otręby żytnie 31,00—32,00; otręby pszenne 26,00; mąka żytnia 65% 76,00; mąka żytnia 70% 74,50; mąka pszena 65% 79,00 do 82,00. Usposobienie wyczekujące. Ceny w Łodzi kształtowały się pod znakiem tendencji spokojnej.

Jak się obchodzić z mlekiem.

Rady dla rolników.

Często rolnicy narażają się na dotkliwe straty, z powodu zepsucia się mleka podczas transportu do miasta. Podajemy dziś parę wskazówek, które mogą uchronić rolnika od tych strat.

Wszelkiego rodzaju naczynia i przybory do mleka, czerpaki, siatka, chłodniki, miary i t.p. winno się utrzymywać w jaknajwiększej czystości. Zaraz po użyciu należy naczynie wymyć, względnie wyszorować gorącym roztworem sody, której pełną łyżkę wypojujemy na 1 litr wody gorącej. Po dokładnym wyszorowaniu płucze się naczynia zwykłą wodą, a potem stawia się je dnem góry na miejscu suchym i wolnym od kurzu. Naczynia używanych na mleko nie wolno używać do innego celu.

Mleko po przedcedzeniu winno się ochłodzić, gdyż pozostawiać go nigdy w sąsiedztwie tejże. Zaraz po udoju mleko przedcedzić. W tym celu należy używać cedzideł metalowych, złożonych z podwójnej siatki rozkładanej, pomiędzy którą wkłada się cienkie płatki waty, starczące na przedcedzenie 25 litrów mleka. Za każdym razem należy płatki waty zmieniać, a zużyte wyrzucać lub palić. Jeżeli rolnik nie może sobie kupić cedzidła z krążkami waty, powinien kupić tańsze metalowe cedzidło o gęstej siatce, na której umocuje szmatkę (najlepiej muslinową podwójnie złożoną) i po każdym udoju przepłucze ją w gorącym roztworem sody, a potem dobrze wypłucze w wodzie i wysuszy.

Mleko po odcedzeniu winno się ochłodzić, gdyż im lepiej ochłodnieje, tem dłużej się trzyma. Do studzenia mleka nadają się najlepiej chłodniki, są to specjalne przyrządy, których zakup opłaca się nawet przy kilku krowach. Wszelkie miejsca, w których przechowuje się mleko, muszą być chłodne, czyste i bez kurzu.

Mleko w baniakach, przeznaczone do transportu należy dobrze zakryć i w ten sposób uchronić je przed słońcem i kurzem...

Pozatem należy dbać, by baniaki były dość pełno nalewane, a to z tego powodu, iż kiedy jest przeciwnie, mleko w czasie transportu „bešta” się, co zatem idzie, ma możność zmaśnienia się.

Szkoły przysposobienia kupieckiego

Powstają na Górnym Śląsku

Z inicjatywy departamentu szkolnictwa zawodowego MWR. i OP. powstaje nowy typ szkoły handlowej. Będą to t. zw. „roczne szkoły przysposobienia kupieckiego”. Szkoły te mają na celu dać młodzieży możności przygotowania się do praktyki handlowej (przeważnie w sklepach) w ciągu jednego roku. Oprócz przedmiotów ściśle handlowych, wykładowe tam będą: religia, język polski, nauka o Polsce i higiena. Ponadto młodzież będzie pobierała lekcje gimnastyki i należała do hufców

przysposobienia wojskowego.

Szkoły takie Ministerstwo wprowadza przede wszystkim w województwie Śląskiem, gdzie inicjatywę Ministerstwa gorąco podjęła Izba handlowa w Katowicach. Od nowego roku szkolnego powstaną na górnym Śląsku 6 takich szkół — w pierwszym rzędzie w Katowicach, w Królewskiej Hucie, Cieszynie. Nowym typem szkoły handlowej zainteresowano się również we Lwowie, gdzie już w nowym roku szkolnym powstaną kilka takich szkół.

KRONIKA

KALENDARZYK

Sobota 30 lipca — Julity

TEATRY.

Teatr Miejski „Pan naczelnik to ja”

Teatr Popularny „Trędowata”

WIDOWISKA.

Casino „Ona, moja jedyna”

Spł. ndic „Tragedja małżeństwa”

Luna „Taniec na sercach”

Grand-Kino „Tancerka z Montmartre”

Odeon (remont. Seanse do soboty zawieszono)

Czary „Strzał z zasadki”

Apollo Pat i Patachon

Imperjal „Wieczne miasto” „Dziecko pogromcy”

Dom Ludowy „Nostromo”

Corso „Seng - Holm - Weeds”

Miejski Kin Oświatowy „Upiór w operze”

Wiadomości bieżące.

Komendant głównej policji państwowej w Łodzi

W dniu wczorajszym o godzinie 11 min. 20 rano przybył niespodzianie do Łodzi komendant główny policji państwowej pułkownik Janusz Jagryn-Maleszewski w celu przeprowadzenia inspekcji Województwa łódzkiego. Pułkownik Maleszewski przybył samochodem z Warszawy w towarzystwie adjutanta porucznika Flattaua i nadkomisarza dr. Laksa. W ciągu dnia pułkownik Maleszewski przeprowadził inspekcję w szeregu komisariatów policyjnych. R)

Przeprowadzka związków

W dniu wczorajszym wszystkie związki robotnicze należące do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego przeniesione. Wzostały z ulicy Głównej 31 na ulicę Gdańską 40. Przeniesione więc zostały: Związek Zawodowy Pracowników Miejskich i Zakłady Użyteczności Publicznej i Związek Robotników Przemysłu Działanego i Związek Kolejarzy. Związki robotnicze należące do związku „Paca” pozostają na dotychczasowej ul. Głównej 31. (R)

Wyплаты dla prac. umysłowych

Onegdaj ukończone zostały ostatecznie wypłaty zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych na lipiec.

Obecnie po ukończonej rejestracji, oczekiwane jest wyasygnowanie dalszych funduszy na akcję pomocową w sierpniu w myśl decyzji głównego zarządu komisji bezrobocia, co nastąpi w drugiej połowie przyszłego miesiąca. (bip)

Z kolonji letnich dla młodzieży.

W dniu wczorajszym J. E. Ks. Biskup Sułkan Dr. Kazimierz Tomczak odwiedził kolonje letnie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Tuszynie.

Dostojny pasterz entuzjastycznie był przyjmowany przez młodzież.

J. E. Ks. Biskupowi przy zwiedzeniu kolonji towarzyszył miejscowy ks. proboszcz, p. pułk. Polkowski i ks. kapelan St. Nowicki.

„Raclawice”

Dziś i jutro na Placu Hallera wystawiona będzie ponownie sztuka historyczno-butalistyczna „Bitwa pod Raclawicami”.

Opłata za wycier kominów

Stow. Właśc. Nieruchomości prosi o zamieszczenie następującej wzmianki:

Wobec zarządzenia Magistratu m. Łodzi podnoszącego samowolnie i bezpodstawnie opłaty za wycier kominów od 1 lipca r.b. o 100 procent Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości zaskarżył powyższe zarządzenie do Urzędu Wojewódzkiego oraz złożył protest do Magistratu przeto właściciele domów winni wstrzymać się z opłatą za wycier kominów od 1 lipca r.b. do czasu rozstrzygnięcia sporu.

Rozwiązanie Rady Miejskiej między 5 a 10 września.

Zmiany na stanowiskach administracyjnych odbędą się przed wyborami.

Według informacji kół miarodajnych termin rozwiązania Rady Miejskiej w Łodzi ustalony został ostatecznie na pierwsze dni września, a mianowicie pomiędzy 5 a 10 tego miesiąca, wybory zaś do nowej Rady Miejskiej odbyły się w połowie października. Ze sprawą wyborów związana jest sprawa planowanych przez władze central-

ne zmian na niektórych stanowiskach w administracji państwowej. Z tych też względów Min. Spr. Wewn. Składkowski rozpoczął swój urlop w pierwszej połowie września, po przeprowadzeniu odnośnych zmian na stanowiskach administracyjnych i rozwiązaniu Rady Miejskiej m. Łodzi. r)

Pracownicy Instytucji Użyteczności Publicznej

Zażądali podwyżki pensji.

Onegdaj odbyło się posiedzenie zarządu Związku Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej.

W pierwszym rzędzie omawiano sprawę potrącania przez Magistrat pracownikom płac za okres choroby.

W sprawie tej uchwalono zwrócić się do Magistratu z protestem przeciwko pogwałcaniu przepisów pragmatyki urzędniczej.

Następnie w sprawach pracowników teatralnych uchwalono podtrzymać żądania co do zapłaty za próby generalne i utrzymania dotychczasowych stanowisk.

Równocześnie postanowiono zwrócić się do Magistratu z wezwaniem o przyspieszenie wykonania regulaminów dla woźnych trolej miejskich co magistrat wniósł być uczynić już od roku.

W końcu poruszono sprawę żądań podwyżkowych dla wszystkich pracowników Instytucji Uży-

teczności Publicznej; która to akcja ma być wprowadzona na całym terenie Państwa.

W sprawie powyższej delegacja zarządu głównego zwróciła się do ministra spraw wewnętrznych Składkowskiego, prosząc go o poparcie w wystawionych żądaniach podwyższenia płac o 25 proc.

P. minister w odpowiedzi oświadczył, że narazie sprawą podwyższenia płac urzędników miejskich ma się zająć rada ministrów; a po zatwierdzeniu przez nią podwyżki p. minister zwróci się do magistratów by nie czekając na całkowite przeprowadzenie podwyżki przyznały ją swym pracownikom. Uchwalono w związku z powyższym wystąpić z żądaniem podwyższenia płac o 25 proc. do magistratu, gazowni, funduszu bezrobocia.

Co się tyczy Elekrowni to uchwalono zwołać ogólne zebranie pracowników celem ustalenia wysokości żądań. (bip)

Ofiary „Bitwy pod Raclawicami”.

Poliejant i podchorąży odnieśli poważne obrażenia ciała

W dniu onegdajszym o godzinie 5 popołudniu na Placu Hallera olbrzymi tłum widzów przypatrywał się wystawianej Pod gołębem niebem „Bitwie pod Raclawicami”. W „Bitwie” tej brały udział wielkie oddziały Piechoty kawalerji, artylerji, kosynierów i ludu krakowskiego w barwnych mundurach i strojach epoki Kościuszkowskiej. Rolę wojska rosyjskiego grała łódzka policja konna. „Bitwa” bardzo dobrze odegrana nie obeszła się jednak bez wypadków. Oto w czasie szar-

ży kozaków rosyjskich posterunkowy policji konnej 28-letni Józef Staszak spadł z konia, ulegając poważnym potłuczeniom. Po udziale Pierwszej Pomocy odwieziono go do prywatnego mieszkania. W czasie tejże szarży 25-letni podchorąży Ignacy Tuła kopnięty został przez konia, odnosząc poważne potłuczenia klatki piersiowej. Z placu boju odwieziono go do koszar 28 pułku Strzelców Kaniowskich. R)

Walka o personel w szpitalach.

Protest w Województwie i Ministerstwie

W swoim czasie wyłonił zatarg między Związkiem Pracowników Miejskich a Magistratem z powodu ustalenia przez Magistrat w domach wychowawczych personelu klasztornego.

Obecnie magistrat wprowadził również personel klasztorny w szpitalu Marii Magdaleny, zamiast dotychczasowego świeckiego.

W związku z powyższym Związek Klasowy postanowił zwrócić się do Województwa z prośbą o uchylene zarządzenia Magistratu, do Ministerstwa ze wskazaniem na zwiększenie bezrobocia przez Magistrat, oraz do Izby lekarskiej o opinię co do kwalifikacji personelu klasztornego w szpitalach. (bip)

Wyjaśnienie Starostwa

W związku z notatką, umieszczoną w Nr. 206 Rozwoju z dnia 29 lipca r.b. p.t. Nadużycia w magistracie pabjanickim wyjaśniam że w sprawie nadużyć w magistracie Starostwo Łódzkie nie brało żadnego udziału, a w szczególności nadużyć tych nie wykrył Starosta. To Pabjanice nie należy do powiatu łódzkiego lecz do łaskiego, a przez to same nie podlega kompetencji Starostwa Łódzkiego a nadto jako miasto wydzielone podlega bezpośrednio nadzorowi Urzędu Wojewódzkiego, jako władzy nad-

zorczej. Wiadomości przeto umieszczone pod powyższym tytułem, mijają się zupełnie z faktycznym stanem rzeczy.

STAROSTA
RZEWSKI

Pielgrzymka do Strykowa

W niedzielę o godz. 7 m. 14 z dworca Łódź-Kaliska wyjechała łódzka pielgrzymka do Strykowa na uroczystości odpustowe św. Anny.

Sprawcy napadu na Lewkowicza ujęci.

**Bandyci w najbliższych dniach mieli wyjechać do Argentyny
Aresztowani przyznają się do winy.**

Oryginalna skrytka w bucie. — 20 tys. zł. z ogólnej sumy zrabowanej odebrano bandytom,

Krwawy napad na listonosza Stefana Lewkowicza w biały dzień w domu przy ulicy Piotrkowskiej 91 wywołał w całym mieście wstrząsające wrażenie.

Sledztwo prowadzone intensywnie przez policję było dotychczas zatuszowane. Ponieważ bandyci nie pozostawili po sobie żadnych śladów, jak również i ta okoliczność, że ofiara napadu Lewkowicz nawet po odzyskaniu przytomności, nie mógł dać żadnych wyjaśnień, wskutek wstrząsu mózgowego utrudniała dochodzenie.

Onegdaj do urzędu śledczego wpłynął list, w którym anonimowy autor komunikuje, że sytuacja w sprawie napadu na listonosza Lewkowicza może się wyjaśnić przez aresztowanie niejakiego Zygmunta Kulawińskiego, zamieszkałego przy ul. Andrzeja 17.

Po przeprowadzonym śledztwie ustalono, iż Kulawiński jest woźnym na poczcie głównie zaś praca jego polegała na oSTEMPLowaniu listów.

Władze śledcze, nie chcąc Kulawińskiego siłozżyć, postanowiły aresztować go nie w

Kronika policyjna.

Przejechanie

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ w dniu wczorajszym 54-letni Karol Preis, kierownik prz. działni Stolarowa, zamieszkały w Rudzie Pabjanickiej Pan Preis wybrał się z Rudy Pabjanickiej rowerem. W pewnej chwili na szosie Pabjanickiej został na jechanie przez jakieś auto prywatne, odnosząc złamańnię ręki i ogólne potłuczenie. Szofer w obawie przed odpowiedzialnością zdołał zbiec. Do poszkodowanego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go w stanie ciężkim do fabryki Stolarowa. (R)

Zamach samobójczy.

W dniu wczorajszym wieczorem przechodnie skwerku przy ul. Targowej zauważyli wijącą się w bólach młodą dziewczynę. Zaalarmowano policję, która zawezwała pogotowie ratunkowe. Po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy odwieziono ją do szpitala do szpitala miejskiej. Stwierdzono iż popełniła ona zamach samobójczy, przez zażycie większej ilości jodyny. Jak ustalono dochodzenie policyjne desygnatka jest 22-letnia Anna Walczakówna zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Z Ligi Morskiej

Liga Morska i Rzeczna podaje do wiadomości, iż zapowiadane w dniu 31 lipca r. b. Zawody pływackie, oraz demonstrowanie przez p. Świderskiego aparatu do przechodzenia wód, odłożone zostały na dzień 7 sierpnia r. b. zaś dn. 31 lipca r. b. odbędzie się wycieczka plutonu uczni i uczennic szkoły pływania L. M. Rz. w okolice Łasku. Zapisy na wycieczkę oraz kandydatów do zawodów pływackich przyjmuje kancelarja Ligi Morskiej i Rzecznej Moniuszki 11 od godz. 5—7 wiecz.

Zabawa w Helenowie

W niedzielę dnia 31 lipca na rzecz odnowienia kościoła św. Krzyża odbędzie się w Helenowie Wtorka Zabawa połączona z loterią fantową i całym szeregiem atrakcyj jak bengalskie ognie, strzelnica kółki, zabawa taneczna. Od godziny 12-ej w poł. zaczyna się zabawa dla dzieci.

domu, lecz podczas praoy na poczcie. W tym celu onegdaj w godzinach przedpołudniowych wydeleowano na pocztę kilku wywiadowców z policji śledczej gdzie też go aresztowano.

Natychmiast po aresztowaniu go i od prowadzeniu do aresztu śledczego dokonano rewizji w domu jego przy ul. Andrzeja 17, gdzie podczas rewizji znaleziono około 2,500 złotych.

Podczas śledztwa pierwiastkowego Kulawiński nie przyznał się do brania udziału w napadzie na listonosza Lewkowicza, lecz podczas dalszych badań co do znalezienia u niego większej sumy pieniędzy, zaczął płatać się w zeznaniach i wreszcie przyznał się do inkryminowanego mu czynu przyczem wskazał na Józefa Milczarka, zamieszkałego przy ulicy Wólczńskiej 179 który był właściwym wykonawcą tego napadu.

Ubiegłej nocy większy oddział policji śledczej pod dowództwem nadkomisarza Weyera i kierownika I brygady aspiranta Lutostańskiego otoczył mieszkanie Józefa Milczarka (Wólczńska 179), który jak wiadomo obrabował Lewkowicza.

Milczarek, nie spodziewając się wizyty policji dał się ująć niemal bez oporu. Opryszek z zawodu rzeźnik, nie był dotychczas notowany w policji.

Odstawiony do urzędu śledczego przyznał się do udziału w napadzie rabunkowym.

Obaj bandyci po dokonaniu niecnego rabunku w obawie przed odpowiedzialnością postanowili w najbliższych dniach opuścić Łódź i wyjechać do Argentyny. Kulawiński nawet starał się już o zwolnienie z posady, jednak dzięki anonimowemu doniesieniu zostali zdemaskowani i wkrótce odpowiadają przed sądem za swą zbrodnię.

Na miejscu napadu znaleziono porzucony przez bandytów skrwawiony łom, noża natomiast, którym zadano cięcie Lewkowiczowi nie znaleziono. Dano psu policyjnemu do powąchania łom. Stwierdzono że bandyta nosił rękawiczkę gdyż pomimo silnego uścisknięcia śladów palcy nadających się do badań daktyloskopijnych nie było.

Pies początkowo nie mógł natrafić na ślad lecz następnie pobiegł w kierunku ulicy Andrzeja i doprowadził funkcjonariuszy policyjnych do domu nr. 17 i zatrzymał się z głośnym szczekaniem

przed drzwiami mieszkania 26-letniego Zygmunta Kulawińskiego. W ciągu dwóch tygodni władze śledcze roztoczyły baczna obserwację nad Kulawińskim, który za stwierdziła iż Kulawiński znajduje się stale w stanie niernormalnego zdenerwowania, idąc ulicą co chwila trwożnie ogląda się za siebie omija posturunki policyjne i drży w momentach gdy się go go zagada. Stwierdzono też że interesuje się bardzo wiadomościami które pisma podawały o przebiegu śledztwa i stanie zdrowia Lewkowicza. W dniu onegdajszym Kulawiński zgłosił się do wyre która poczty prosząc o zwolnienie go z pracy gdyż wyjeżdża do Argentyny gdzie otrzymał spadek po bogatym wuju. Natychmiast powiadomiono o tem Naczelnika Urzędu Śledczego. Wywiadowcy udali się do gmachu poczty w celu aresztowania Kulawińskiego. Zorientowawszy się że jest w pułapce Kulawiński instynktownie rzucił się do ucieczki został jednakże ujęty. Zakutego w kajdany przewieziono taksówką do urzędu śledczego. Jednocześnie dwóch wywiadowców udało się drugą taksówką do domu przy ul. Andrzeja 17, gdzie dokonano aresztowania zony Kulawińskiego ponieważ podejrzewano ją o to iż była w tajemniczo w sprawę napadu gdyż jak stwierdzono podczas obserwacji wspólnie z mężem była nad stan. Przewieziono ją również do aresztu. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Kulawińskich nie ujawniła nic podejrzanego. Kulawińskiego poddano przed osadzeniem go w celi skrupulatnej rewizji osobistej. Względnie spokojny w czasie przetrzymywania innych części jego garderoby zaczął zdjąć i zabrać niepokój gdy polecono mu zdjąć buciki. Dziwnym też wydawał się po prostu z jakim odbierał buciki skoro nie w nich nie znaleziono. Odebrano mu je ponownie i stwierdzono że obcasy ich były wydrążone a dolny płat skóry osadzony był na śrubce. Odkreślono dolną część obcasów i wyciągnięto z nich zwitki banknotów do lawowych na ogólną sumę 11.000 zł.

Podczas tych manipulacji na wpeł przytomny z przesłania Kulawiński wyrwał się z rąk wywiadowców usiłując im odebrać buty. Wzięty następnie w przysłowy ogień pytań zeznał że obcas tak pomyślnie skonstruowane zrobił sam. Wczoraj w nocy policja udała się do Milczarka. Jeden z wywiadowców zapukał do drzwi i na pytanie Kto tam? odparł że jest Zygmuntem Kulawińskim i przyhywa w bardzo ważnej sprawie. Zhudzonego Milczarka pomimo gwałtownego oporu z jego strony zakuto w kajdany i przewieziono do urzędu śledczego.

Przeprowadzona w mieszkaniu Milczarka rewizja nie doprowadziła do ujawnienia jakiegokolwiek pieniędzy o których możnaby było sądzić że pochodzą one z rabunku. W toku badań jednakoż przy z tropu krzyżowym ogniem pytań Milczarek wyznał iż część pieniędzy zrabowanych Lewkowiczowi po zmianieniu ich natychmiast na dolary we banknoty zakopał w polu na Karolewku. Wywiadowcy udali się natychmiast na miejsce wskazane tu istotnie odkopali paczkę dolarów amerykańskich na sumę 10.000 złotych.

Jak się dowiadujemy będą oni sądzani w trybie zwykłym gdyż ujęci zostali po upływie dwóch tygodni który to termin przewidziany jest dla spraw wina oskarżonych przed sąd doraźny. (R)

Spór o drukarnię partyjną.

Walka między N.P.R. prawica i N.P.R. lewica

Jak wiadomo od czasu gdy partja NPR rozpadła się na prawicę i lewicę nastąpiły w łonie dotychczasowej organizacji ustawiczne waśnie i spory, które w rezultacie doprowadziły do tego że nie które związki zawodowe pozostające pod wpływem NPR lewicy przeszły do NPR prawicy. W ten sposób liczba sympatyków i członków NPR prawicy wzmogła się znacznie w Łodzi jak i na prowincji.

Z tej też przyczyny NPR prawica postanowiła wydać własny organ tygodnik „Głos Robotniczy”. Dotychczas bowiem w Łodzi organ NPR był „Praca” pismo to posiadał w ręku majowym so-

stał objęte przez członków NPR lewicy w Tygodnik „Praca” posiadał własną drukarnię.

O tę właśnie drukarnię powstał obecnie spór gdyż NPR prawica traktuje drukarnię „Pracy” jako własność spólną i z tego tytułu dochodzi swych praw i chce udziału w rzecznej drukarni. Po długich debatach i sporach sprawę zakatowano przeważnie tak że Tygodnik Praca i Głos Robotniczy będą tłoczony we wspólnej drukarni.

W ubiegłym tygodniu wyszedł już z druku pierwszy numer „Głosu Robotniczego” (U)

Wycieczki nad morze

Zapowiedziana na dzień 15 lipca b.r. wycieczka nad morze polskie i Rzeczną nad Polskie Morze liczące liczne rzesze łodzi i w wycieczce przyjął udział 40 wycieczkowiczów. Piękna pogoda sprzyjała zwiedzeniu Helu Pucka Zoppot Gdyni i Gdańska a międzynarodowe regaty w Gdańsku urozmaiciły kąpiel w morzu. Wiele poprzednich uczestników zgłasza się o powtórny wyjazd na wycieczkę. Na dzień 12 sierpnia Liga Morska i Rzędna organizuje drugą i ostatnią zborową wycieczkę nad morze na którą zapisy kancelarja Ligi (Moniuszki 11) już przyjmuje. W programie przewidziane jest zwiedzenie Gdańska Oliwy Gdyni Zoppot i Helu Wyjazd nastąpi w dniu 12 sierpnia o godzinie 8.30 wieczorem z dworca Kaliskiego. Wycieczka zajmie 3-4 dni. Udział w wycieczce wraz ze wszelkimi kosztami przejazdu nad morze pociągami statkami omnibusami noclegiem w Gdańsku całodziennym utrzymaniem i opłatami za zwiedzanie itp. wynosi 95 zł. a dla członków Ligi 90 zł.

Zę względu na to że będzie to ostatnia wycieczka w roku bież. pożądany jest jaknajwiększy udział. Wszelkich bliższych informacji udziela sekretarjat Ligi przy ul. Moniuszki 11 codziennie od godziny 5-7 wieczorem.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj dni następnych „Pan. naczelnik to ja”

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę o godz. 4 po poł. i 8.30 wiecz. ostatnie przedstawienia „Tędrówka” w bieżącym sezonie po najniższych cenach. Od poniedziałku 1 sierpnia teatr będzie nieczynny.

Czasopisma.

ZYCIE PRAKTYCZNE

Nakładem Tow. Wydawniczego „Bluszcz” ukazał się nowy zeszyt „Zycia Praktycznego” pt. „Owoce w moim ogródku”. Książeczka ta (1 zł, 50 groszy) jest niezastąpioną dla wszystkich, posiadających kawałek ziemi, zawiera bowiem szereg wskazówek wyczerpujących, dotyczących hodowli drzew i krzewów owocowych. Szczególnie uwzględnione są warunki klimatyczne i rodzaj gleby naszego kraju oraz gatunki owoców najlepiej do nich przystosowane. Skład główny, Warszawa, Pl. Zamkowy 99

NOTATNIK GEOGRAFICZNY.

Niebieskie źródła pod Tomaszowem.

O trzy ćwierci kilometra na wschód od Tomaszowa Mazowieckiego, a o trzysta metrów od Pilicy, na terytorjum wsi Ludwików, znajdują się przepiękne źródła Niebieskie, nazwane tak od barwy wody, która z nich tryska.

Śród łąk szmaragdowych kobierca widnieje lazurowa powierzchnia stawu. Przeglądają się w niej nadbrzeżne wysmukłe olchy. W stawie tym biją źródła błękitne z zachodniej strony stawu jest kładka, z której widzieć można zbliżona najsilniejsze z tych źródeł. W blasku złocistych promieni słońca, na szarej powierzchni stawu, źródło tworzy plamę niebieską, a raczej nieforemne, jakby wklęsłe, o ówumetrowej średnicy koło błękitne. Jasna, szafirowa barwa koła odcina się wyraźnie od ciemniejszego tła wód stawu. Blżej ku środkowi to szafirowe pokrywa się centkami wszystkich barw tęczy. Barwne o dwucentymetrowej średnicy kraszki, każdy innego koloru, ukazują się na mgnienie i natychmiast zanikają, aby znowu się ukazać. W głębi, w środku tej plamy szafirowej, w słońca opalają skapania błękitnej małe fontanna z piasku, bijące do wysokości dziesięciu centymetrów.

Gdy słońce skryje się za chmury, nie drgają już plamki tęcze, widać tylko na dnie stawu plamę błękitną, a w głębi żółta fontanna piasku. Kamień rzucony w wodę w pobliżu źródła, gdy opadnie na dno, przybiera barwę błękitną.

Woda źródłana jest tak przejrzysta, że chociaż źródło wytryska o głębokości czterech metrów od powierzchni stawu, zdaje się iż można ręką dotknąć dna. Woda w stawie jest bardzo zimna. Kawałek napelniona wodą ze źródła i zakorkowa-

Wymiar cegły, używanej przy budowie

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej

Na zasadzie art. 44 ust. 6 Konstytucji i ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r. o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr. 78, poz. 443) postanawiam co następuje:

Wyrób cegły palonej, przeznaczonej do wykonywania budynków, jest dozwolony tylko w wymiarach następujących: 27 centymetrów długości,

13 centymetrów szerokości i 6 centymetrów grubości (Norma B. 302 Polskiego Komitetu Normalizacyjnego).

Wyrób cegły palonej, przeznaczonej do specjalnych celów oraz do eksportu, o wymiarach odmiennych, niż oznaczone w ustępie poprzednim, jest dopuszczalny za specjalnem pozwoleniem Ministra Robot Publicznych.

ZYCIE SPORTOWE.

Wyścigi konne w Rudzie Pabjanickiej.

Program przedostatniego dnia wyścigów

Dzisiejszy, przedostatni dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej składa się z ośmiu gonitw, do których zgłoszono następujące konie:

Gonitwa pierwsza, bieg płaski 2100 mtr. o nagrodę 900 zł. Startują: Murman (Ktery -Szepietów), Dunajec (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana), Cicerro (S. Rago), Lady Szerena (Dydyńskiego) Tanina (Wojtowicza).

Gonitwa druga, steeple-chase 3200 mtr. o nagrodę 100 zł. Startują: Brawo (21 pułk. Ułanów); Alba (4 pik. ułanów); Nimfa (A. hr. Morsztyna). Doła (Tuńskiego); Bagnet (ułanów Krechowickich); Chobot (9 pik. strzelców konnych). Signorina Romanelli (Młodeckiego).

Gonitwa trzecia, bieg płaski 1300 mtr. o nagrodę 800 zł. Startują: Korea (Rudigera) La Monteria (H. bar. Maltzana) M. Róga Behuś (M. Róga) Hektos (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana); Pax (Grzybowski) Durban (ul. Krechowickich) Kate (Grzybowski).

Gonitwa czwarta, hurdlę-race 2200 mtr. o nagrodę 700 zł. Startują: Widzowianka (Zakrzewskiego) Alfa III (Dydyńskiego); Reve d'Or Ważyńskich (Traja (ul. Krechowickich) Dumny (Ostoi Ostaszewskiego); Przemiana (S. Rago) Cecora (S. Endera)

Gonitwa piąta, bieg płaski 1600 mtr. o nagrodę 800 zł. Startują: Hugo (M. Róga); Polish Cob (Dy-

dyńskiego); Tanina (Wojtowicza); Hektos (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana); Jaki Taki (Szwajcera); Florider (Karwowski); Estokada (Ktery Szepiet); Bajeczna (Kozierowski); Edzio (M. Róga); Erica (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana); Diomed (Linharda); Parys (Chądzińskiego) Ulan II.

Gonitwa szósta, steeple-chase 2400 mtr. o nagrodę 800 zł. Startują: Widzowianka (Zakrzewskiego); Bronchit (Szczkiewicza); Vesthera (Rójowski); Bagnet (ul. Krechowickich); Chobot (9 pułku Strz. Konnych); Holbert 21 pułku Witez (3 pik. ułanów); Nima (A. hr. Morsztyna); Cetynja (14 pik. ułanów)

Gonitwa siódma, bieg płaski 1600 mtr. o nagrodę 600 zł. Startują: Wenejanka, Agamemnon (Babeckiej); Depesza (S. Ostoi Ostaszewskiego); Urok Lettre D'Amour (Mirnego); Kin Fo (Wojtowicza); Prima Aprilis (Dydyńskiego); Urok (1 pik. ułanów); Czarowna (Mirnego)

Gonitwa ósma, bieg płaski 1600 mtr. o nagrodę 1000 zł. Startują: Florydor (Karwowski); Ententa (Ktery Szepiet); Jaki Taki (Szwajcera); Hugo (M. Róga); Erica (H. ks. Lubomirskiego i M. Radwana); Cicero (S. Rago); Edzio (M. Róga); Hajdamał (9 pik. ułanów); Cecora (S. Endera); Dzisna (Gzowski);

Początek zawodów naznaczony jest na godzinę 15.

Doroczny bieg kolarski

O wielki puchar p. Wł. Wegnera.

W dniu 7 sierpnia r.b. zostanie rozegrany trzeci doroczny bieg kolarski o puchar przechodni dar P. Wł. Wegnera. Kuratora Tow. Rzem. „Resursa”

Bieg powyższy rozegrany zostanie na trasie: Aleksander, Lutomiernsk. Szadek, Łask, Lutomiernsk, Aleksandrów, dystans około 70 km. drużynami po czterech zawodników z każdego Towarzystwa. Start o godzinie 8 za Aleksandrowem na szosie wiodącej do Lutomiernska.

Maszyny zostaną plombowane na starcie o godzinie 7-ej rano. Najmniejsza ilość punktów pier-

wszych trzech zawodników drużyny decyduje o zdobytym miejscu.

Zdobyty puchar zostaje własnością Towarzystwa lub Sekcji po trzykrotnym zdobyciu. Kolejność nie obowiązuje.

Bieg powyższy odbędzie się p/g regulaminu Z. P. T. K. Co do dalszych nagród, zawodnicy zostaną powiadomieni na starcie. Towarzystwo zgłaszające drużynę do powyższego biegu wpłaca jednocześnie na koszt organizacyjny zł 10.

Zapisy przyjmuje do dnia 5 sierpnia b.r. do godziny 22 w lokalu T-wa „Resursa”.

NIEZRĘCZNOŚĆ.

Pewien szlachcic angielski, siedząc w teatrze obok lorda Northcliffe, którego nie znał, zawiązał z nim rozmowę, a ujrzawszy dwie panie, wchodzące do sąsiedniej łoży, zapytał:

— Proszę pana, kim jest ta brzydka, stara jejność, która właśnie zasiadła w łoży?

— O! — zawołał weselo lord Northcliffe — mogę to panu powiedzieć. To jest moja żona!

— Przepraszam pana, ja nie o niej myślałem, ale o tej prawdziwej poczwarcie, która jej towarzyszy

— To moja córka — odparł lord z uśmiechem.

POROŻNE WESTCZENIENIE.

— Ach, doktorze, gdybym mogła umrzeć — jęczy chora.

— Zrobię wszystko, co mogę, kochana pani.

UBYŁO MU...

— Powiedz mi, Józiu, ile ty masz teraz lat.
— Zdaje mi się, że mam jedenaście, ale jeszcze powiedziałem że straciłem jeden rok, pozostawiamy w pierwszej klasie, to wypadnie tylko dziesięć.

Humor.

OPTYMISTA.

Nawet w trudnych okolicznościach nie zniszczy mojej wiary w ludzi. Zawsze znajdę się szlachetnie noszący z całym zaufaniem pieniądze w zewnętrznych kieszeniach.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Płacek Brzezińska 10 telefon 50-17

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

A Klim Brzezińska 114

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Pawełek, Krakusa 12.
Szwara, Piotrkowska 196.
Wagrowski, Krzywa 5.
Spółdzielnia Spożywcza Dąbrowska 16.
J. Deficiński, Piotrowska 6.
Blesiński, Wilcza 10.
Stow. „Sila” Nerutowicza 52.
Różewska, Ozorkowska 6.
Rzeźnicki, Nowo-Pabjanicka 25.
Fonkiewicz, Zamenhowa 27.
Gil, Sienkiewicza 35.
Suwański, Bazarna 2.

PIWIARNIE:

Kuliga, Odynea 11.

Zoller, Śląska 12.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

Jezielski, Pabjanicka Szosa 60.

ZAKŁADY KOWASKIE:

Osiński, Pabjanicka Szosa 41.

PIEKARNIE:

Kruczkowski, Sierakowskiego 27.

Dobrzyński, Pabjanicka Szosa 28.

Gadzinowski, Pomorska 61.

RESTAURACJE:

A. Jaska, Pabjanicka Szosa 26.

Wi. Piotrkowski, Krzywa 2.

Szczepaniak, Krzywa 16.

Michałkiewicz, Kilińskiego 160.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Machura, Rzgowska 57.

PRACOWNIA OBUWIA:

Subski, Sokła 5.

Kowalczyk, Pabjanicka Szosa 18.

Kruczkowski, Kilińskiego 256.

FRYZJERZY:

F. Szostowski, Nowo-Pabjanicka 21-23

SKŁADY WĘGLA:

S. Śniady, Krakusa 1

Greczyński, Krzywa 4.

OBJADY SMACZNE I TANIE:

Krygier, Kopernika 61.

SKLEPY RZEŹNICZE — MASARNIE:

Sumiński, Pomorska 61.

ZAKŁADY FOTOGRAFICZNE:

Dobrowala i Ludwikowski, Rzgowska 19.

SKLEP DYSTRYBUCYJNO-KOLONIALNY:

W. Nowakowski, Przędzainiana 42.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łodzi ogłasza konkurs na wykonanie robót brukarskich w ilości około 13,500 mtr. kw.

Termin nadsyłania ofert według wzoru, który otrzymać można w Wydziale Budownictwa, Oddziale Komunikacji, upływa dnia 2 sierpnia 1927 r. o g. 13.

Warunki konkursu, warunki ogólne i techniczne na wyżej wymienione roboty przeglądać można w Wydziale Budownictwa — Plac Wolności 14, III p. pokój Nr. 53, poczynając od dnia 28 lipca 1927 r. codziennie pomiędzy godz. 11 a 13-tą.

Łódź, dnia 27 lipca 1927 r.

2816—

Zgłoszenia na

VII. Targi Wschodnie we Lwowie

i urządzoną w ich ramach

Wystawę Komunikacyjną

od 4 do 15 września 1927 r. należy możliwie przyspieszyć

W poszczególnych branżach i grupach wystawców pozostało już tylko niewiele miejsc wolnych do obsadzenia.

Prospekty i informacje w Biurze Centralnym Targów Wschodnich, Lwów, Jagiellońska 1.

2809—

Potrzebny stereotypy natychmiast.

Zgłoszenia w Rozwoju od 9 do 12.

Dużo czasu i pieniędzy

zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„BLASK”

Nie zawiera żadnych szkodliwych domieszek

—2589

niszczących bieliznę.

Lakiery i Emalje

o połysku lustrzanym i gwarantowanej trwałości są marki

„BLASK”

Do nabycia w składach apt. i fabr.

2601—

Drobne ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Wyprawiony nauczyciel udziela lekcji w zakresie ośmiu klas spec. polski, łacina, matematyka, fizyka. Przyjmuje szybko a dobrze do egzaminów dla eksternów podług najnowszych programów. Kurs klasy 6 i młodsze. 6-go Sierpnia 14, w podwórzu. 2826—1

Sprzedaż.

Maszyna Ankera (damska) w dobrym stanie sprzedam Lipowa 61. m. 12 Można zobaczyć pomiędzy 1—7. 4284—3

Ważne! Kupuje i sprzedaje meble, cywony, futra oraz maszyny do szycia, płacę najwyższe ceny. Łazienka, Gdańska 44. Tel. 62—56. Uwaga za ubranie męskie płacę najwyższe ceny. 4286—4

Placharski zakład e wentualnie sam lokal sprzedam Oferty pod „Zakład” do Rozwoju. 4310—4

Plac do sprzedania w Radogoszczu ul. Kwiatkowskiego Wład. Nawrot 1a W. Raczyński 4318—3

Posady i prace.

zaofiarowane.

Poszukuje agentów do sprzedaży patentowanych nowości z dziedziny gospodarstwa domowego Oferty pod „Praktyczne wynalazki” do Adm. Rozwoju.

Potrzebni chłopcy do sprzedaży „Mueholapek” Zaleszc się z Targowa 25, od 12—3 kaniach

Potrzebna służąca przychodnia do 2 osób Zgłaszac się z rekomendacją Plac Wolności 5, m. 1. 2404—1

Stający samotny do gospodarstwa rolnego potrzebny od pierwszego Zgl. do grabarza na cmentarzu w Mani.

Potrzebny pomocnik ślusarski

starszy chłopiec z dłuższą praktyką ślusarską. Zgłaszać się w Rozwoju od 9—12.

Posz ukiwane.

2000—2500 zł. poszukuje gospodarz domu gwarancja za pewność, Oferty pod „Budowla” do Rozwoju. 4526—2

Lokale i mieszkania.

Poszukuje się 2 pokoi z kuchnią Oferty do Rozwoju sub „M. T.” 4178—1

Przyjmie na mieszkanie Nawrot 59, m. 14. 4242—2

Przyjmę panów na mieszkanie Al. Kościuszki, 11 m. 6 front 4318—1

Przyjmę inteligentnego pana na mieszkanie Gdańska 19 m. 10. 4308—1

Przyjmę na mieszkanie panów Al. Kościuszki 11, m. 7, front. 4342—1

Przyjmę na mieszkanie kobiety lub mężczyźni na lepszych stanowiskach. Wólczańska 52, m. 8. 4316—2

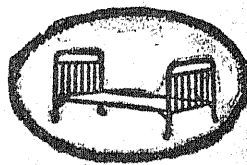
pokój lub pokój z kuchnią, jako gospodarz odnajmę temu kto pożyczyc 2000.— zł. Oferty do Rozwoju pod „Gospoharz” 4522—2

Zagubione dokumenty.

Witek Józef zgubił książeczkę wydaną z Kasy Chorych w Łodzi. 4282—1

Przetarg na dzierżawę gruntów w Chojnach.

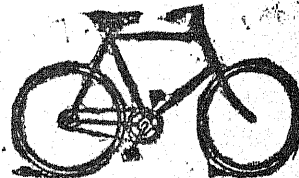
4 Okr. Szef. Bud. w Łodzi, ul. Piotrkowska 212 odda w dzierżawę 51 ha gruntów pod uprawę w Chojnach. Termin wnoszenia ofert do 12.8 r. b. godz. 10 Wadajem 5 proc. Szczegóły w Polsce Zdrowej. Informacje na miejscu. 2615—1



Łóżka

metalowe, materace druciane wyściełane, wózki dziecięce i mywalki, najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „DOBROPOL” Piotrkowska 72, w podwórzu 1189—5

Tanio na dogodnych warunkach.



Rowery angielskie, francuskie

i niemieckie oraz części rowerowe nabyć można w firmie „Dobropol” Piotrkowska 72. Na dogodnych warunkach. Warsztat reperacyjny oraz lakierniczy. 2395

Na raty tanio

Tylko w firmie „Kredyt” ul. Nawrot 16 i p. kupuje się towary wełniane, bawełniane, obuwie, firanki kopy, kołdry, bieliznę damską i męską na raty tak tanio jak za gotówkę

„KREDYT” Nawrot 16,

I piętro (róg Siekiewicza) 1527—1

Na wyptale!

Obuwie
Manufaktura
Galanterie
jedwab
Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu) 1446
Krawiec na miejscu.

CIENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 20 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swycczajnie 7 gr. wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-j w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego powiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu w ul. Łódzkiej, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Int. Prasowa Polska), w Krakowie Rynek A.—B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Koniuni Sadowa 4 (Wolnyńska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 20 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.